

Sygn. akt IX Ka 305/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 sierpnia 2014 roku

Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Marzena Polak

Protokolant: stażysta Marzena Chojnacka

po rozpoznaniu w dniu 26 sierpnia 2014 roku

sprawy **J. M. obwinionej o wykroczenie z art.119 § 1 kw**

z powodu apelacji wniesionej przez obwinioną

od wyroku Sądu Rejonowego w Grudziądzu

z dnia 3 kwietnia 2014 roku, sygn. akt II W 2374/13

I. zmienia zaskarżony wyrok i uniewinnia J. M. od popełnienia zarzucanego jej czynu;

II. wydatkami całości postępowania karnego obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 305/14

UZASADNIENIE

J. M. została oskarżona o to, że:

w dniu 4 listopada 2012r. w G. na ul. (...) w mieszkaniu nr (...) dokonała przywłaszczenia telefonu komórkowego (...)wartości 160 zł na szkodę M.M.,

tj. o czyn z art. 119 § 1 kw

Sąd Rejonowy w Grudziądzu wyrokiem z dnia 27 marca 2014 r. (sygn. akt II W 2374/13) uznał obwinioną za winną popełnienia czynu zarzucanego jej we wniosku o ukaranie z tym ustaleniem, że wartość telefonu wynosi 150 złotych tj. wykroczenia z art. 119 § 1 kw. i za to na podstawie art. 119 § 1 kw wymierzył jej karę grzywny w wysokości 100 złotych; zobowiązując obwinioną na mocy art. 119 § 4 kw do zapłaty na rzecz pokrzywdzonego M.M.kwoty 150 złotych tytułem równowartości przywłaszczonego mienia.

Obwiniona została obciążona kwotą 30 złotych tytułem opłaty sądowej oraz obciążona wydatkami postępowania w kwocie 100 zł.

Od powyższego wyroku **apelację wniosła obwiniona** zaskarżając wyrok **w całości**. Obwiniona podniosła, że sąd meriti błędnie ocenił zebrane w sprawie dowody. Jej zdaniem zeznania B. M. i M.M.nie zasługują na uwzględnienie z uwagi na pokrewieństwo z pokrzywdzonym i ich wyraźny interes w zeznawaniu na jego korzyść, zaś zeznania M. W. i P. B. nie są przekonujące z uwagi na to, że nie mogli oni pamiętać, że 4 listopada 2013 r. widzieli u pokrzywdzonego telefon o którym mowa w zarzucie a poza tym zadziwiające jest, że upływie półtora roku od zajścia pamiętali kolor telefonu.

W konkluzji obwiniona wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie od popełnienia zarzucanego jej czynu.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Na skutek apelacji obwinionej Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok i uniewinnił ją od popełnienia zarzucanego jej czynu.

W ocenie sądu odwoławczego, analiza zebranych dowodów dokonana przez Sąd Rejonowy jest niewystarczająco dokładna i niedostatecznie uważna, co skutkowało niedostrzeżeniem, że w zeznaniach M.M.istnieją różnice podważające jego szczerłość oraz zignorowaniem, że na tle zebranego materiału dowodowego pojawiły się nie dające się usunąć wątpliwości co do sprawstwa obwinionej.

W niniejszej sprawie, jaskrawo zarysowały się dwa przeciwstawne stanowiska: jedno prezentowane przez obwinioną zaś drugie wynikało z zeznań pokrzywdzonego M. M.. Nie widząc potrzeby przywoływania istoty tych wersji, należy stwierdzić, że Sąd Rejonowy przyjmując, że obwiniona popełniła zarzucany jej czyn polegający na przywłaszczeniu telefonu komórkowego opierał się na zeznaniach pokrzywdzonego uznając, że wiarygodnie zrelacjonował on sytuację, w czasie której obwiniona - przebywając z wizytą w mieszkaniu przy (...) - miała zabrać jego telefon; odrzucił zaś wyjaśnienia obwinionej z uwagi na ich zasadniczą sprzeczność z zeznaniami M. M.oraz zeznaniami jego matki B. M., brata M. M.i znajomych M. W. i P. B.. Sąd odwoławczy uznał jednak, iż przekonanie sądu I instancji, że M. M.prezentował w toku postępowania szczerą postawę a obwiniona wyjaśniała kłamliwie mijając się z prawdą, oraz że zeznania M.M.(wraz z zeznaniami jego matki i brata oraz znajomych) stanowiły dostateczny dowód winy obwinionej - było nadużyciem.

Rzecz w tym, że o ile zeznania M. M.sprawiają na pierwszy rzut oka spójnych i konsekwentnych, to jednak po dokładniejszej analizie jego oświadczeń należy dojść do wniosku, że jego zapewnienia, składane do niniejszej sprawy, nie są do końca przekonujące. Poza tym, wprowadzając wersję prezentowaną przez pokrzywdzonego uzupełniają zeznania B. M., M.M.oraz M. W. i P. B. - jednakże wsparcie to jest tylko pozorne.

Po pierwsze, należy zauważyć, że moc dowodową zeznań M. M.osłabia fakt, że popadł on w sprzeczność odnośnie do tego, czy po utracie telefonu zwracał się do pokrzywdzonej z żądaniem jego zwrotu. Tej istotnej rozbieżności sąd I instancji nie dostrzegł, co niewątpliwie zaważyło na wyniku oceny wiarygodności twierdzeń pokrzywdzonego. Otóż, w pierwszych zeznaniach składanych do niniejszej sprawy M. M.stanowczo podał: „ja nie poruszałem tematu by oddać mi (przyp. obwiniona) telefon” oraz dodał: „ja nie dopominałem się o telefon od żony” (k. 6v). Z tych jednoznacznych zapewnień wynika więc, że pokrzywdzony nigdy nie rozmawiał z obwinioną o zaborze telefonu, nie kontaktował się z nią w tej sprawie jak i nie kierował wobec niej żądań ewentualnego oddania utraconego telefonu. Stanowisko w tej kwestii pokrzywdzony diametralnie zmienił po odmowie wszczęcia postępowania w sprawie kradzieży telefonu kiedy w uzasadnieniu tej decyzji Sąd Rejonowy zaznaczył, że obwiniona zabrała telefon ze wspólnego domu i nie ukrywała faktu jego zaboru a pokrzywdzony „nie zażądał od żony zwrotu telefonu” dodając, że z tego względu obwiniona „nie mogła przypuszczać, że mąż ten telefon chce odzyskać, bo on jej tego nie powiedział” (k. 25-26). Od tej pory - zarówno w zażaleniu na powyższe postanowienie jak i zeznając na rozprawie po uchyleniu w/w postanowienia i przekazaniu sprawy Sądowi Rejonowemu do merytorycznego rozpoznania - pokrzywdzony utrzymywał, że co najmniej dwukrotnie żądał zwrotu telefonu. Pokrzywdzony w zażaleniu wskazał, że 7 grudnia (choć nie wskazał roku to chodzi z pewnością o rok 2012 bowiem skoro zawiadomienie o popełnieniu wykroczenia złożył we wrześniu 2013 roku to mówiąc o grudniu musiał mieć na myśli wyłącznie grudzień 2012 - a więc trzy miesiące po utracie telefonu), zobaczył w rękach obwinionej swój telefon i wówczas zażądał jego zwrotu; dodał nadto, że kolejne upomnienie miało miejsce 13 października 2012 roku na co obwiniona miała odrzec, że telefonu nie odda. Podobny ton miała wypowiedź M.M.na rozprawie kiedy zapewniał, że 7 grudnia (podczas pierwszego widzenia z dziećmi) pytał obwinioną o zwrot telefonu.

Jak widać z powyższego, zeznania M.M.absolutnie nie były tak niezmiennie, jak ocenił je sąd meriti. Pokrzywdzony zmienił swoją wersję w analizowanej części, chcąc najwyraźniej wytrącić sądowi orzekającemu argument o

nie wzywaniu obwinionej do wydania telefonu, a który został wykorzystany na jego niekorzyść przy odmowie wszczęcia postępowania. Dostrzeżona przez sąd odwoławczy zmiana osłabia wymowę zapewnień pokrzywdzonego składanych do niniejszej sprawy, a przede wszystkim rodzi uzasadnione wątpliwości odnośnie do tego, czy faktycznie domagał się od obwinionej zwrotu telefonu, czy też sytuacje te wymyślił na potrzeby postępowania. Ta z kolei uzasadniona wątpliwość, rzutuje w sposób negatywny na ocenę wiarygodności całości zeznań pokrzywdzonego w kwestii przywłaszczenia przedmiotowego telefonu. Być może sprzeczność owa wyniknęła z chęci wzmocnienia przez pokrzywdzonego wiarygodności swoich zeznań, albowiem - z uwagi na konflikty stron i liczne wzajemnie wszczynane postępowania cywilne i karne – ocena materiału dowodowego jest bardzo utrudniona. Nie wykluczone, że z tego powodu pojawiły się sprzeczności w zeznaniach pokrzywdzonego, jednakże nie można – z tego powodu - tracić z pola widzenia faktu zaistnienia owych istotnych sprzeczności. Zatem, ten potraktowany jako „koronny” dowód w sprawie - utracił taką wartość i nie może być brany jako istotny, przy rozstrzygnięciu o winie obwinionej popełnienia zarzucanego jej czynu.

Po drugie z kolei, jeśli chodzi o wspierające relacje pokrzywdzonego zeznania B. M. i M.M., to należało ocenić je dużo bardziej ostrożnie, niż to uczynił sąd I instancji - a to z racji tego, że w/w świadkowie są najbliższą rodziną pokrzywdzonego i pozostają w konflikcie z obwinioną, zdecydowanie opowiadając się za pokrzywdzonym. Tak więc, mimo, że zarówno matka jak i brat pokrzywdzonego potwierdzają przywłaszczenie przez obwinioną telefonu w okolicznościach opisywanych przez pokrzywdzonego, to nie można jednoznacznie wykluczyć, że ich zeznania, składane w sprawie, mogły wynikać z ich wyraźnego zainteresowania wynikiem sprawy - czyli bądź uzyskaniem przez pokrzywdzonego telefonu albo jego równowartości, bądź dążenia do ukarania obwinionej, z im tylko wiadomych powodów. Zatem, również dowodu z zeznań tych osób nie można potraktować jako przesądzającego jednoznacznie o winie obwinionej.

Faktem jest, że o podobne zainteresowanie wynikiem sprawy trudno posądzać znajomych pokrzywdzonego M. W. i P. B., a to właśnie ich zeznania wspierają zeznania pokrzywdzonego odnośnie do tego, że 4 listopada 2012 roku telefon, o którym mowa w zarzucie, pokrzywdzony miał przy sobie gdyż pokazywał na nim zdjęcia swoich dzieci. Z uwagi na jednoznaczną treść w/w zeznań sąd I instancji odrzucił wyjaśnienia obwinionej, która przyznając, że faktycznie wzięła telefon ze wspólnego mieszkania utrzymywała, że uczyniła to dwa dni przed 4 listopada 2012 roku. Zdaniem sądu meriti, skoro pokrzywdzony używał telefonu 4 listopada 2012 roku w czasie wizyty znajomych, to obwiniona wyjaśniając odmiennie odnośnie do okoliczności jego zaboru mijają się z prawdą – Sąd meriti uznał za okoliczność ostatecznie obalającą jej wiarygodność. Rzecz jednak w tym, że - uwzględniająca zasady logiki i wskazania doświadczenia życiowego - ocena zeznań M. W. i P. B. absolutnie nie pozwala uznać, że zeznania w/w świadków były na tyle przekonujące, by móc na ich podstawie czynić nie budzące wątpliwości ustalenia w sprawie. Owszem, świadek M. W. potwierdziła, że pokrzywdzony 4 listopada 2012 roku dysponował dwoma telefonami, jak też, że na „srebrnym (...)” (o który toczy się sprawa) pokazywał im w tym dniu zdjęcia swoich dzieci – jednakże, zasady logicznego rozumowania na tyle podważają wiarygodność owych zapewnień, iż nie sposób uznać ich jako bezsporny dowód w sprawie. Mało prawdopodobne bowiem jest, że osoba ta, dla której spotkanie z pokrzywdzonym było pierwszym kontaktem z nim, była w stanie zapamiętać (i po upływie półtora roku odtworzyć) takie detale jak to, ile telefonów (i jakiego koloru) miał pokrzywdzony oraz na telefonie z jakiego koloru obudową pokazywał im zdjęcia. Wiarygodność zapewnień świadka - po ich weryfikacji za pomocą zasad doświadczenia życiowego – budzi uzasadnioną wątpliwość, dlatego jej zeznania nie mogą być wykorzystane do podważenia prawdziwości wersji obwinionej, prezentującej zupełnie inne okoliczności wejścia w posiadanie telefonu, niż te wynikające z zeznań pokrzywdzonego. Podobnie należało odnieść się do zeznań P. B.. Wprawdzie ten świadek nie akcentował, z taką stanowczością, swojej wiedzy na temat tego, na jakim telefonie pokrzywdzony pokazywał zdjęcia swoich dzieci, jednakże - pomimo to - Sąd meriti przywiązał do tych zeznań bardzo istotną wagę. Niewykluczone, że świadkowie ci dysponują jakąś nieprzeciętną pamięcią wzrokową, która pozwoliła przez 2 lata zapamiętać, tak ulotną rzecz, jaką jest kolor obudowy cudzego telefonu – jednakże zasady doświadczenia życiowego nakazują podejść do powyższej kwestii z dużą ostrożnością . Możliwość pomyłki, po stronie owych w/w osób, jest na tyle duża, że podważa to rzetelność treści składanych przez nich zeznań.

Należy więc stwierdzić, że mimo, iż zeznania pokrzywdzonego są stanowcze, to jednak istotna rozbieżność, która uszła uwadze sądowi I instancji, jak też niedostatecznie wnikliwa ocena zeznań M. W. i P. B. spowodowała, że z rozstrzygnięciem sądu meriti nie sposób się zgodzić. W sprawie brak jest przekonujących dowodów winy J. M., które w sposób pewny świadczyłyby o popełnieniu przez nią zarzucanego jej czynu; jej zaś wyjaśnienia sąd I instancji odrzucił po nieuważnej analizie dowodów. Wątpliwości jakie rysują się na tle wyjaśnień obwinionej oraz zeznań pokrzywdzonego (i zeznań wspierających ich relacje) należało rozstrzygnąć na korzyść obwinionej zgodnie z regułą z art. 5 § 2 kpk w zw. z art. 8 kpw. Być może do czynu doszło, jednakże zaistniałe wątpliwości w materiale dowodowym – których nie da już się wyjaśnić – są na tyle istotne, że należało je rozstrzygnąć na korzyść obwinionej.

Mając na uwadze powyższe, nie można było inaczej postąpić jak uniewinnić obwinioną od popełnienia zarzucanego jej czynu, co też sąd odwoławczy uczynił, zmieniając zaskarżony wyrok w tym kierunku.

Kosztami procesu z obie instancje obciążono Skarb Państwa po myśli art. 119 kw w zw. z art. 634 kpk w zw. z art. 118 §2 kpw.